



Xindak XA6200 (08)

Chiński producent ma bogatą ofertę zarówno wśród tranzystorowych, jak i lampowych wzmacniaczy zintegrowanych, ale nie stroni też od konstrukcji hybrydowych

Xindak nigdy nie stronił od nietypowych rozwiązań i już kilka lat temu na polskim rynku pojawiły się hybrydowe wersje wzmacniaczy oparte na lampowych stopniach wejściowych. Obecnie w katalogu znajduje się kilka takich konstrukcji, a jedną z najnowszych i najpopularniejszych – model XA6200 (08) – otrzymaliśmy do testu. Wzmacniacz tranzystorowy z podwójnymi triodami na wejściu może okazać się znakomitą propozycją dla osób lubiących styl brzmienia prezentowany przez lampowe konstrukcje, ale z wielu względów poszukujących jednak solidnych i mocnych wzmacniaczy tranzystorowych. Tego typu hybryda łączy bowiem w sobie wiele zalet lamp i tranzystorów – pracujące

w stopniu przedwzmacniacza podwójne triody nadają brzmieniu lampowy szlif, z kolei tranzystory uzupełniają dźwięk o pożądaną dynamikę, szybkość i moc. Poza tym obsługa takiego wzmacniacza, w przeciwieństwie do lampowych stopni końcowych, będzie ograniczała się jedynie do okresowej wymiany tylko i wyłącznie dwóch podwójnych triod, więc i koszt takiej operacji jest dużo niższy niż w przypadku w pełni lampowej amplifikacji.

Solidność Xindaka

Testowany wzmacniacz, tak jak pozostałe konstrukcje Xindaka z podobnego zakresu cenowego, prezentuje się nadzwyczaj solidnie. Całą obudowę wykonano ze skrzępanych z sobą płyt aluminiowych i stalowych – te ostatnie są lakierowane,

► DETALE

PRODUKT
Xindak XA6200 (08)

RODZAJ
Wzmacniacz zintegrowany

CENA
3.319 zł

WAGA
18 kg

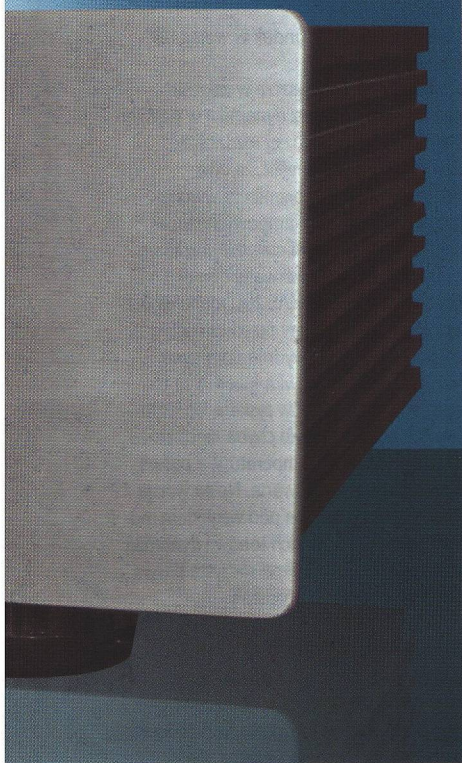
WYMIARY
(SxWxG)
432x149x430 mm

NAJWAŻNIEJSZE CECHY

- Moc: 2x100W (8Ω)
- Konstrukcja hybrydowa z lampowym przedwzmacniaczem
- Zniekształcenia THD+N: 0,03% (20Hz–20kHz)
- Współczynnik sygnał/szum: 93dB
- Impedancja wejściowa: 47Ω
- Wejścia analogowe: trzy pary wejść stereo RCA
- Jedna para wejść XLR

DYSTRYBUCJA
Polpak Poland Sp z o.o.
www.polpak.com.pl

natomiast aluminiowa górna pokrywa i boki są anodyzowane. Solidny front wykonano z czystego szczotkowanego aluminium. Całości dopełnia eleganckie, umieszczone centralnie pokrętko regulatora głośności oraz przyciski służące do uruchomienia wzmacniacza i wyboru obsługiwanego źródła. Xindak może nie wyróżnia się na tle konkurencji ponadczasowym designem, ale klasyczna forma, jaką prezentuje, może wielu osobom przypaść do gustu. Z tyłu znalazły się trzy pary analogowych niezbalansowanych wejść oraz jedna para zbalansowanych XLR-ów. Oględziny wnętrza ujawniły kilka kosmetycznych zmian, ale najważniejszą z nich jest fakt, że dotychczasowe bipolarne tranzystory NPN BUV21 od Motoroli zastąpiono dwoma parami klasycznych tranzystorów A1943 i C5200. W ten sposób konstruktorom udało się jeszcze bardziej obniżyć zniekształcenia w stosunku do starszego modelu. Spore wrażenie robi układ zasilający – pod blaszanym ekranem ukryto masywny toroidalny transformator o wydajności 50 amperów (pobór mocy może dochodzić nawet do 350 watów), a tuż za nim, za sekcjami prostowników znalazły się cztery wysokiej klasy kondensatory elektrolityczne o pojemności 10.000µF każdy. W sekcji przedwzmacniacza pracują podwójne triody ECC88 (6922), natomiast sygnał jest tłumiony za pomocą potencjometru marki Alps. Poza tym producent starał się użyć jak najmniej elektrolitycznych kondensatorów w torze sygnałowym – gdzie tylko się dało, zostały użyte polipropyleny od Wimy i innych dostawców. XA6200 (08)



posiada co prawda wspólną płytkę drukowaną w sekcji zasilającej i przedwzmacniacza, ale jest ona wyraźnie podzielona na dwie odrębne części dla lewego i prawego kanału. A te z kolei maksymalnie od siebie oddalono – każdy kanał posiada osobną płytkę.

Lampa + tranzystor

Tak jak wcześniej wspomniałem, hybrydowe wzmacniacze łączą w sobie wiele cech typowych zarówno dla

tranzystorów, jak i lamp. Ale jak to z Xindakiem bywa, w ofercie znajdują się również typowe tranzystorowe konstrukcje, brzmiące jak... lampy! Mogłem się o tym przekonać choćby podczas ostatniego testu wzmacniacza XA6800 w jego najnowszej odsłonie. Tym bardziej dziwi fakt, że zdecydowano się na produkcję tego typu hybrydy, ale czego nie robi się dla wybrednych klientów? Znam wielu miłośników dobrego brzmienia poszukujących właśnie tego typu wzmacniacza, bo daje im to pewną możliwość ingerencji w jego dźwięk. Można przecież poeksperymentować z lampami na wejściu! A jeśli na taki wzmacniacz trafi prawdziwy purysta, to może nawet próbować wykorzystać lampy typu NOS. Dla wielu osób cała frajda polega właśnie na eksperymentowaniu ze szklanymi bańkami, a Xindak XA6200 stwarza taką możliwość. Kiedyś miałem okazję słuchać wcześniejszego modelu tego wzmacniacza i muszę przyznać, że wówczas nie zachwylił mnie jego bas i rozdzielczość dźwięku. Niskie tony były za mało zróżnicowane i za mało konturowe. W najnowszym wzmacniaczu wiele rzeczy się zmieniło. Obecna konstrukcja wyraźnie zyskała, zwłaszcza pod względem reprodukcji basu – z pewnością odpowiada za to przeprojektowana końcówka mocy, bazująca teraz na innych tranzystorach. Bas okazał się lepiej i precyzyjniej wyciosany, o zdecydowanie lepszym timingu, ale ładna barwa pozostała i z pewnością wpływ na to mają podwójne triody zastosowane w stopniu przedwzmacniacza. Podczas testu wzmacniacza XA6200 porównałem go z dwoma innymi zbliżonymi cenowo konkurentami, a były to Music



Xindak posiada w ofercie również drugi zbliżony cenowo wzmacniacz hybrydowy (w cenie 3.669zł), jednak jest on już bardziej rozbudowany od swojego tańszego brata. Największa różnica między tymi dwiema konstrukcjami dotyczy układu zasilającego, bo model XA6900 bazuje na dwóch toroidalnych transformatorach, z których każdy obsługuje jeden kanał. Ten droższy o 350zł model dzięki bardziej rozbudowanej sekcji zasilania jest nieco wydajniejszy prądowo. Poza tym XA6900 wyposażono w wyświetlacz informujący o aktualnym poziomie głośności, co wprawdzie nie jest elementem nieodzownym, ale na pewno zwiększającym komfort obsługi.

Hall a35.2 oraz Arcam FMJ A19. Pod względem dynamiki i przede wszystkim szybkości reakcji na zmieniający się rytm nieznaczny prym nad rywalami wiodł a35.2, ale pod względem zróżnicowania rytmu na poziomie mikro w zakresie wysokich tonów i średnicy to właśnie XA6200 i FMJ A19 wypadły lepiej. Choć podczas odtwarzania znakomitej koncertowej płyty „Alive In L.A.” w wykonaniu Lee Ritenoura pod względem konturowości najniższych składowych ciut lepiej wypadła konstrukcja marki Arcam, to jednak ładniejszą i bogatszą barwą popisał się właśnie Xindak. Bas zaprezentowany przez ten hybrydowy wzmacniacz okazał się takim złotym środkiem, jakiego wiele osób może właśnie w brzmieniu poszukiwać – kontrola niskich składowych była na całkiem przyzwoitym poziomie, natomiast, jak wiemy, na dźwięk i jego charakterystykę składa się nie tylko rytmika, ale także barwa. A ta w wydaniu Xindaka nosi w sobie wiele znamion lampowej otoczki, objawiającej się delikatnym ociepleniem brzmienia i jego kwiecistością, co przykuło moją szczególną uwagę, zwłaszcza podczas odtwarzania ulubionego „Waltz For Carmen”. Znakomite piano Alana Pasqua przeplatało się z nieco leniwie brzmiącym basem Melvina Davisa i przepiękną solówką Lee Ritenoura – to właśnie ten utwór odtwarzałem wielokrotnie, ale za każdym razem gdy słyshałem go za pośrednictwem XA6200, miałem wrażenie, że do moich uszu dociera bardziej kompletny dźwięk niż za pośrednictwem konkurencyjnych wzmacniaczy. Poszczególne składniki brzmienia zostały znakomicie połączone w całość właśnie przez tę hybrydę. ➤

ZŁĄCZA



1 Trzy pary analogowych niezbalansowanych wejść

2 Analogowe zbalansowane wejścia XLR

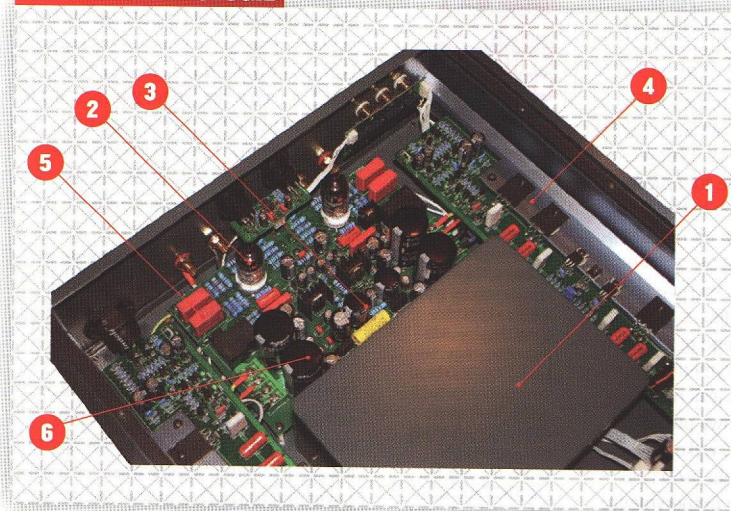
3 Terminal wyjściowy prawego kanału

4 Wejście IEC 230V wraz z bezpiecznikiem

5 Stopa antywibracyjna

6 Boczne panele ze szrotkowanego aluminium

UKRYTE TECHNOLOGIE



- 1 Metalowy ekran transformatora
- 2 Jedna z podwójnych triod na wejściu sygnału do przedwzmacniacza
- 3 Stabilizator napięcia
- 4 Tranzystory stopni końcowych
- 5 Blokowe polipropylenowe kondensatory sprzęgające
- 6 Kondensatory elektrolityczne dużej pojemności

Xindak swoim torem

XA6800 brzmi na tyle uniwersalnie, że może przypaść do gustu wielu osobom. Ale szczególnie spodobał mi się w repertuarze rockowym i z muzyką elektroniczną. Klasyka też wypadła dobrze, choć pod względem oddania pełnej skali dynamiki lepiej wypadła integra Music Hall, ale Xindak znowu dał się poznać jako wzmacniacz lepiej operujący barwą – brzmienie smyczków i dużego kotła w tutti nie było tak wybuchowe, jak u brytyjskiego konkurenta, ale XA6200 popisał się znakomicie nasyconą barwą smyczków, która wręcz wylewała się strumieniami z głośnikowych membran testowanych akurat kolumn Quadral Signo Avantgarde 80 (recenzja w bieżącym wydaniu). Muszę podkreślić, że ten wzmacniacz jest fenomenalnie muzykalną konstrukcją i nawet gdy na tacce

odtwarzacza lądowała płyta z nieco syntetyczną muzyką w wykonaniu Kraftwerk, to nie mogłem oprzeć się wrażeniu, że surowy dźwięk syntezatorów był lepiej nasycony, bogatszy w alikwoty i pełniej oddany. Przy tego typu muzyce Xindak pod względem dynamiki radził sobie bardzo dobrze. Po zmianie repertuaru na rockowy, konkretnie album „Surfing With The Alien” Joe Satrianiego, XA6200 znów umiejętniej niż konkurencja przekazała takie składniki brzmienia, jak barwa, wierność i naturalność. Xindak ciut łagodniej oddał brzmienie żarliwie brzmiących gitar Satrianiego i dosyć skomplikowane rytmiczne pasaże, jakich pełno na tym albumie. Płyta, którą znam niemal na pamięć, odtwarzana za pośrednictwem XA6200, wydała mi się mniej agresywna niż zwykle. Jednak w odniesieniu do

starszego modelu Xindak w wersji 08 lepiej operuje nie

tylko rytmem, zwłaszcza w zakresie niskich tonów, ale też dynamiką w pełnym paśmie i oferuje bardziej rozdzielczy dźwięk. Muszę podkreślić, że owo ocieplenie i słodycz brzmienia wynikająca z zastosowania lampowych stopni wejściowych nie musi od razu wiązać się z utratą dynamiki i werwą w dźwięku – trzeba pamiętać, że XA6200 mimo dwóch żarzących się baniek w przedwzmacniaczu dysponuje przecież wydajną prądowo tranzystorową końcówką mocy. A ta na wymianie tranzystorów zyskała, bo wcześniejsze brzmienie było chyba nieco przesadzone w kwestii temperatury, a barwa była zbyt zawałowana. Nowa wersja XA6200 dostała kopa pod względem motoryki w zakresie niskich tonów i dynamiki w skali makro, ale piękna soczysta barwa i lampowe ciepło pozostały.

Podsumowanie

Xindak XA6200 (08) sprawdzi się wszędzie tam, gdzie użytkownik pragnie zakosztować przyjemnego lampowego brzmienia, bez rezygnacji z mocy i elastyczności prądowej, jakie niesie ze sobą stosowanie tranzystorowych stopni końcowych. Ten wzmacniacz, choć nie oferuje tak wysrubowanej dynamiki, jak konstrukcje Arcama i Music Halla, to jednak podczas odsłuchu praktycznie każdego gatunku muzyki daje wrażenie dużej rezerwy mocy. Co ciekawe, takie wrażenie towarzyszyło mi zarówno w pomieszczeniu o powierzchni nieprzekraczającej 20 metrów kwadratowych, jak również w prawie dwukrotnie większym, bo 36-metrowym. W każdym z tych przypadków dało się wyczuć wyraźny potencjał brzmienia, bez utraty motoryki i ciężaru, zwłaszcza w paśmie basu. W tym przypadku nie każda lampowa konstrukcja za podobne pieniądze dałaby sobie radę, więc Xindak wydaje się bardzo dobrą alternatywą dla miłośników lampowego brzmienia, preferujących jednak moc i werwę, jakie niesie ze sobą stosowanie tranzystorowych stopni końcowych. **Arkadiusz Ogrodnik**



HI-FI CHOICE WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU
★★★★★

PLUSY: Solidna hybrydowa konstrukcja z lampami w przedwzmacniaczu. Brzmienie nasycone, zrównoważone, o bogatej barwie

JAKOŚĆ/CENA
★★★★★

MINUSY: Nie oferuje miazdzącej dynamiki, która i tak w odniesieniu do wcześniejszego modelu jest lepsza

JAKOŚĆ WYKONANIA
★★★★★

OGÓLNE: Nowy, ulepszony model XA6200 (08) jest atrakcyjny cenowo i okazuje się znakomitą alternatywą dla miłośników lampowego dźwięku

MOŻLIWOŚCI
★★★★★

OCENA OGÓLNA

